

50 w 2025 (586)

7 rzeczy które warto kupić drużynie wędrowników

Data publikacji: 21.07.2025 / Autor: Jakub Kuciak

Na pierwszy rzut oka ktoś mógłby uznać, że artykuł ten będzie po prostu "przetłumaczonym na wędrowniczy" tekstem [7 rzeczy, które Redakcja poleca kupić na obóz](#). Nic bardziej mylnego! Wszak specyfika drużyn wędrowniczych jest znacznie odmienna od harcerskich: zaczynając od ich liczebności, przez wielkość zgrupowań obozowych, po samą specyfikę biwakowania i obozowania. Stąd też i lista zakupów będzie inna.

W idealnym świecie każdy z tych produktów (no, może poza ostatnim) byłby na wyposażeniu każdego wędrownika, który własną pracą i portfelem sobie na niego zapracował. W idealnym świecie nie jesteśmy, ale szczerze powiedziawszy, to i aż tak źle chyba nie jest. W momencie, gdy w swojej drużynie miałem 15 wędrowników, zbieralność składek wywalczoną do blisko 100% i [dobrze prowadzone akcje zbierania 1,5%](#), to w portfelu drużyny mieliśmy zwykle znacznie więcej pieniędzy niż wydatków (i to przy pamiętaniu o obozowych ulgach dla potrzebujących).

Na co więc można je wydać, tak aby zarówno wędrownicy, jak i przewodzący im instruktor-wychowawca, byli zadowoleni? Subiektywna lista poniżej.

Przy każdej pozycji dodaję również potencjalny koszt od minimalnego po maksymalny (osobiście polecam te ze średniej półki) oraz potencjał na rozwój specjalizacji w Twojej drużynie, czy zdobywanie nowych kompetencji przez wędrowników.

Krótkofalówka | Radiotelefon

Małe urządzenie, które w przeciwieństwie do mikrofali nie podgrzeje Wam jedzenia, ale za to zwiększy bezpieczeństwo drużyny, usprawni organizację jak i potencjalnie zajara kilku chłopaków do tematów, które na lekcji fizyki omijali wcześniej szerokim łukiem.

Sam pamiętam jak na pierwszy wędrowni swojej drużyny pożyczyłem od bratniej drużyny harcerskiej zestaw czterech Baofengów. Jadące z nami wędrowniczki były mocno sceptyczne, no bo przecież w górach to się widać, i na co to komu. Jednak

przy naszej liczącej 30 osób grupie, nie raz potrzebującej się rozdzielać, drużyna całkiem szybko przekonała się do naszego pomysłu. Wędrowniczki już po kilku godzinach używania radia, same z siebie radośnie przekazywały meldunki “zwolnijcie”, “krówki po lewej”, “dotarliśmy pod schronisko”, “bajojajo” itp.

Zanim jednak zabierzecie ze sobą radia na obóz, sugeruję zorganizować spotkanie z jakimś “anteniarem”, który wyjaśni co jest czym i jak się tego (legalnie^[1]) używa.

Koszt: od krótkofalówek za 50 zł, przez klasyczne Baofengy za 150 zł, po bajeranckie sprzęty dla fachowców z czterocyfrowymi cenami.

Potencjał na specjalności i rozwijane kompetencje: komunikacja | łączność | HSŁ



Szkolenie podstawowe z łączności przeprowadzone przez Piotrka Radkiewicza (SO5BCP) - HAL 2022



Krótkofale sprawdzały się zarówno w górach jak i przy zwiedzaniu czeskiej Pragi - HAL 2022

Tarpy | Płachty biwakowe

O tarpach dokładniej możecie przeczytać [w artykule Tomka Zatorskiego](#) (do czego szczerze zachęcam), ale streszczę Wam tutaj tylko kilka argumentów dlaczego warto w takowe się wyposażyć:

- waga i miejsce w plecaku – standardowy tarp 3×3 metra bez problemu pomieści pod sobą 2 osoby. Ciężko więc znaleźć w podobnej cenie namiot, który mógłby mu wagowo dorównać.
- uniwersalność – daszek nad hamak, mini namiot czy wiata do siedzenia przy ogniu. Wszystko zależy od tego, jak go rozwieszisz.
- wędrownicze biwakowanie – namiot turystyczny byle młodzik rozstawić umie (a przynajmniej powinien). A tymczasem tarp pozwala zabłysnąć umiejętnościami wiązania węzłów, czy bardziej przemyślanemu biwakowaniu (jak rozstawić tarp tak by ognisko grzało, wiatr w nocy nie wiał, a deszcze pod niego się nie wlał).
- odpowiedzialność – gdybyście w drużynie mieli 1 tarp na 1 wędrownika, z drużynowego spada obowiązek martwienia się o nocleg na biwaku nie-miejskim. Po prostu każdy ma wziąć swój tarp i tyle.

Koszt: od płacht budowlanych za 30 zł z marketu, przez tarpy Fjorda Nansena po 250 zł, po Lesoviki za 500 zł.

Potencjał na specjalności i rozwijane kompetencje: puszczaństwo | survival



Biwak i Wędką ([Tomasz Zatorski](#)) – styczeń 2025



Biwak i Wędka ([Tomasz Zatorski](#)) - czerwiec 2025

Kuchenka turystyczna gazowa | Jetboil

Jadąc na swój pierwszy obóz wędrowny, niczym bohaterowie [II gawędy hm. Chmielewskiego](#) uznaliśmy, że nie jesteśmy leszcze, będziemy gotować wszędzie na ogniskach. Szybko na szczęście zostało nam wyjaśnione, że bredzimy. Bo po prostu nie wszędzie można ogniska robić – jak nie ze względu na jakiś zakaz, to po prostu dlatego, że w niektórych górach, albo terenach miejskich, brak po prostu drewna na ognisko. A tym bardziej na tyle długie, by naszykować obiad i herbatę dla kilkudziesięciu osób. I tutaj z pomocą przychodzi gaz.

Najlepszym rozwiązaniem są kuchenki gazowe na wymienne wkłady: sama kuchenka przetrwa lata, a wymienia się tylko kartusze. Ale uwaga – kupujcie modele współpracujące z kartuszami na gwint (tzw. screw-on), zgodnymi z normą EN 417 (to te ze standardowym zaworem Lindal B188 i gwintem 7/16" UNEF – wystarczy rzucić okiem na opis lub kapsel). Dlaczego to ważne?

Przy kartuszach przebijanych, raz nabity pojemnik trzeba opróżnić do końca, bo próba odkręcenia kończy się niekontrolowanym wyciekaniem gazu. Za to bardzo często występujący system Campingaz CV (Easy Clic) ma własny zawór, więc nie wkręćcie go do standardowej kuchenki. Zdradzę więc Wam trik którego nauczył mnie mój były przyboczny Jakub Pauszek:

- Wybieracie turystyczny palnik z wężykiem
- Dokupujecie adapter 7/16" → kartusz zewnętrzny – koszt kilkanaście złotych.

- Voilà: możecie podpinać popularne, duże kartusze 800 ml za ok. 15 zł zamiast „super-turystycznych” 500 ml po 40 zł.

Drugą opcją, bardziej indywidualną, jest tzw. jetboil (od nazwy firmy). Są to palniki gazowe turystyczne, które dzięki ich konstrukcji mogą błyskawicznie zagotować wodę, także w trudnych warunkach.

Koszt: bardzo różne modele od 60 zł po 600 zł

Potencjał na specjalności i rozwijane kompetencje: gotowanie | biwakowanie | majsterkowanie



*Wege curry (było mega dobre) w trakcie przygotowywania
- HAL 2022*



*Autor, kolega, jetboil i aeropress - gdzieś w Tatrach 2024
r.*

Mały toporek | Mała piła | Multitool

Mówię tutaj o sprzętach minibiwakowych – pryczy co prawda nie budujesz, więc po co Ci skrzynia pełna narzędzi, ale czasem jednak coś naostrzyć, przeciąć czy przepiłować by się przydało. Wtedy warto byłoby mieć na stanie drużyny chociaż po jednym narzędziu z poniższych:

- Saperka – wykopanie dołka na ognisko, rowków odwadniających wokół namiotu czy dołka na nieczystości.
- Piła składana – przecinanie grubszych gałęzi na opał lub budowę schronienia
- Mały toporek – rąbanie drewna, przecinanie gałęzi lub wbijanie kołków.
- Nóż typu “robol” – czyli tani i toporny nóż którego nie szkoda uszkodzić, a na da się do wszystkiego, czyli np.: strugania patyków, krojenia kiełbasy, otwierania konserw czy cięcia sznurka.
- Maczeta – karczowanie zarośli, cięcie traw, przygotowanie terenu pod obóz.

Drugą pulą przydatnych narzędzi są śrubokręty, kombinerki, klucze ampulowe i inne drobiazgi, które zwykle trzymamy w skrzynce w garażu. W terenie potrafią się przydać zaskakująco często – a to trzeba naprawić kuchenkę turystyczną, dokręcić coś przy rowerze albo przyciąć kawałek drutu. Żeby więc nie wozić ze sobą całej walizki narzędziowej, warto zaopatrzyć się w solidny multitool lub porządny scyzoryk wielofunkcyjny. Zajmuje mało miejsca, a mieści w sobie pół warsztatu.

Koszt: kwestia narzędzia – np. oryginalny toporek fiskarsa 150 zł, a za to nóż z Juli marki Jula który katuję od kilku sezonów, kosztował mnie 30 zł

Potencjał na specjalności i rozwijane kompetencje: biwakowanie | prace pionierskie | majsterkowanie

Apteczka patrolowa | Apteczka modułowa

Tu chyba wiele Was przekonywać nie będzie trzeba – po prostu bezpieczeństwo to ważna sprawa, tym bardziej jak potrafisz zapewnić je sobie, jak i innym.

Tak więc do puli apteczek zaliczam tutaj wszelkie typy – zarówno te malutkie zestawy do RKO, które możesz nosić na co dzień przy sobie, większe apteczki które zabieracie swoimi patrolami lub drużynami na wyjazdy, jak i apteczki plecakowe, które ratownicy zabierają na obstawy.

Jest jedno jednak bardzo istotne zastrzeżenie – narzędzie w rękach niedoświadczonego człowieka nie zadziała odpowiednio, a wręcz może zaszkodzić. Tak więc w drużynie wędrowników nabycie takiego wyposażenia powinno być

obowiązkowo w pakiecie ze szkoleniem z umiejętności samarytańskich przeprowadzonym na odpowiednim poziomie.

Koszt: od mikroapteczek za 20 zł, przez małe apteczki za 100-200 zł po plecakowe apteczki za 400 zł. Koszt apteczki tak naprawdę waha się głównie w zależności od jej zawartości (a w przyszłości również jej uzupełniania). Warto również zagadać do Waszego Okręgowego szefa HOPR czy nie ma może jakiejś firmy do polecenia i zniżki do zaproponowania.

Potencjał na specjalności i rozwijane kompetencje: ratownictwo medyczne | postawa służby | HOPR

Bandany | Kominy wielofunkcyjne

Legenda głosi, że prawdziwie skautowa chusta to jest do wszystkiego. Temblak, nakrycie głowy i szmata do podłogi w jednym (hiperbolizując). Jako jednak, że jesteśmy w Polsce i wizja ta nam odmienna, to mam dla Was kontrofertę.

Zróbcie więc sobie Wasze własne bandany albo kominy wędrownicze. Właśnie takie które są do w pełni praktycznego użytku, więc nie będzie żal jakiejś ubrudzić, przypalić czy porwać, a zarazem w sposób podświadomy, budują Waszą wspólnotowość.

Ja sam, mimo tego, że opuściłem już drużynę wędrowników, z dumą noszę swą bandanę na ramieniu munduru, a w ubraniu cywilnym w chłodne dni pod szyją.

Koszt: od bandan z hurtowni za 5 zł, przez kominy wielofunkcyjne za 20 zł, po premium chusty ochronne za 150 zł.

Potencjał na specjalności i rozwijane kompetencje: tutaj raczej produkować się nie będę, zyski są bardziej miękkie i powyżej zapisane.



Szamor bandaną wyjmując rozgrzanką przykrywkę, Pawcio zaś swoją ma na ręce tak prosto - HAL 2022



Oczyszczanie starego cmentarza, bandany chronią karki - HAL 2022

Flaga | Bandera

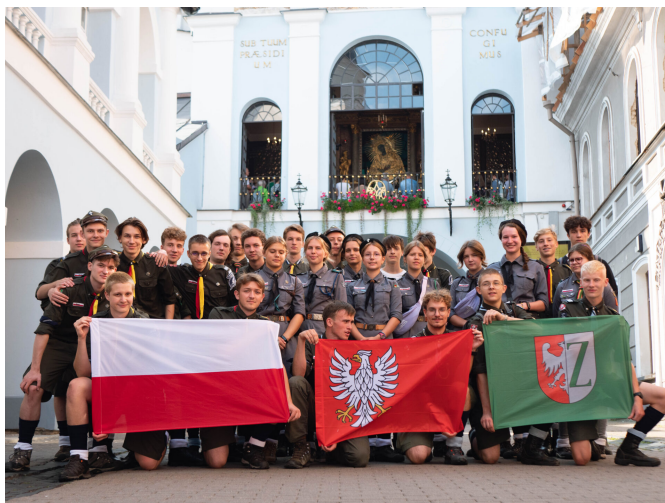
Wiek wędrowniczy to okres budowania swojej tożsamości i przynależności, często również poprzez podważanie tej dotychczasowej. U jednego wędrownika odpali Ci się więc ojkofobia, a u drugiego nacjonalizm – taka kolej rzeczy. Twoją rolą więc jako drużynowego jest zaszczerpić w chłopakach jednocześnie zdrowy patriotyzm, jak i otwartość na odmiennosc.

Pojedź więc na obóz zagraniczny, poznaj odmienną historię i kulturę, ale kiedy już zdobędziesz jakiś szczyt wraz z drużyną i będziecie sobie robić zdjęcie, to niech wyznaczony człowiek wyjmie z plecaka złożoną godnie w trójkąt flagę narodową. Albo może flagę Waszej małej lokalnej ojczyzny.

Drugim typem flag czy bander są te nasze harcerskie. Może jako wędrownicy nie mamy swoich sztandarów, ale kto Wam zabroni żeglować pod banderą wodniacką albo Waszą własną.

Koszt: od rozdawanych czasem za darmo przez urzędy flag, przez zamawiane gotowce za 30 zł, po te na zamówienie od 50 do 300 zł (cena bardzo zależy od wielkości, formatu, jakości materiału czy wykończenia rogów)

Potencjał na specjalności i rozwijane kompetencje: tutaj raczej produkować się nie będą, wspomniane powyżej zyski są bardziej miękkie.



Flagi Polski, Mazowsza i Zielonki – Ostra Brama, HAL 2023



Wiślane Wici – Wodniacy ZHR 2023 r.

[1] Na paśmie PMR (446 MHz) można legalnie nadawać bez zezwolenia, ale wyłącznie z użyciem urządzeń zgodnych z normą – małe radjka o mocy do 0,5 W i bez wymiennej anteny. Popularne Baofengi nie spełniają tych wymagań, ale mogą być używane na pasmach ZHR po odbyciu szkolenia i w ramach zezwoleń UKE. Harcerska Służba łączności organizuje takie kursy oraz pomaga w konfiguracji sprzętu.

Photo by [Alexander Andrews](#) on [Unsplash](#)

Jakub Kuciak

Był 14. drużynowym 82 WDH „Zbroja” oraz 1. drużynowym 82 WDW „Twierdza”. Wieloletni wicenamiestnik Grochowa. Harcmistrz, mąż podharcmistrzynie, tata potencjalnych zuchów. Obecny redaktor naczelny Azymutu oraz mazowiecki referent wędrowników.